

Bô Yin Râ

WYSOKI CEL

Tytuł oryginału

DAS HOHE ZIEL

Przekład

Franciszek Skąpski

Nowy Sącz 2018

Księgi Bo Yin Ra,

zarówno w oryginalnym języku niemieckim, jak i w przekładach na język polski, znajdują się w Polsce niemal we wszystkich głównych bibliotekach uniwersyteckich i wielkomijskich.

Niniejsze wydanie dostępne jest w wersji elektronicznej na stronie:
www.boyinra.org.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

przez księgarnię Kobera w Bernie

(*www.koberverlag.ch - info@koberverlag.ch*), która wydaje księgi Bo Yin Ra w oryginalnym - niemieckim języku.

Czyniąc zadość wymaganiom prawa autorskiego
zaznaczam, że w życiu doczesnym nazywam się
Józef Antoni Schneiderfranken, natomiast w moim
bycie wiekuistym byłem, jestem i pozostanę tym,
który te księgi podpisuje

BO YIN RA

SŁOWO WSTĘPNE
ZEW DUCHA
DWIE DROGI
O SZUKANIU I ZNAJDOWANIU
O ŚWIETLE WIEKUISTYM
O BARWACH ŚWIATŁA
O WYSOKIM CELU
O DROGACH NARODÓW STAROŻYTNYCH
O BŁOGOSŁAWIENSTWIE PRACY
O POTĘDZE MIŁOŚCI
MISTRZ Z NAZARETU

SŁOWO WSTĘPNE

W y ż s z y ponad wszelkie ziemskie cele jest w y s o k i cel, który mają ci wskazać słowa tej książki.

P r ó ż n o się jednak będziesz starał osiągnąć ten cel, jeśli sądzisz, że go znajdziesz gdzieś w o d l e g ł e j d a l i !

D r o g a , wiodąca cię do twego wysokiego celu, znajduje się w t o b i e s a m y m i tylko w s a m y m s o b i e o s i ą g n i e s z kiedyś ten cel !

Wszelka też p o m o c , jakiej potrzebujesz na swej drodze, będzie ci udzielona w t o b i e s a m y m !

Tylko w s a m y m s o b i e zdołasz uchwycić pomocne dłonie, które się ku tobie wyciągają !

Ale w k r o c z e n i a na drogę w t o b i e s a m y m nie pomyśl z n a u k ą , która usiłuje w s k a z a ć ci cel , i s k i e r o w a ć cię na d r o g ę doń wiodącą !

W t e d y d o p i e r o t a n a u k a
może ci przynieść błogosławieństwo, gdy we-
dług jej wskazań szukasz jej w s o b i e s a -
m y m . —

W t e d y d o p i e r o znajdziesz też p o -
m o c w sobie samym !

Aby słowa tej księgi doprowadziły cię do
twego w y s o k i e g o c e l u , muszą z n a -
l e ź ć w tobie o d d ź w i ę k .

W swych g ł ę b i a c h odkryjesz na-
stępnie stromą d r o g ę i jeśli odważnie bę-
dziesz próbował piąć się po niej, doprowadzi cię
kiedyś w t o b i e s a m y m d o z n a l e -
z i e n i a w y s o k i e g o c e l u ! - -

ZEW DUCHA

Nie darmo mędracy starożytni wciąż pouczali, że Ducha poszukiwać należy w c i s z y, że tylko przy „zamkniętych drzwiach” usłyszeć można zew Ducha. –

To, co wtedy daje się usłyszeć we w n ę t r z u , dostępne będzie tylko dla słuchu d u s z y i tylko o d c z u w a n i e m będzie mogła wyrozumieć to, czego nigdy nie zdołają wyrazić s ł o w a mowy ludzkiej...

Szczęśliwy, kto potrafi w ten sposób s ł u c h a ć o d c z u w a j ą c !

Nie wszystkim będzie dane natychmiast d o s ł y s z e ć zew Ducha.

Częstokroć długo będą musieli trwać w „m o d l i t w i e”, zanim ich głębie tak się r o z e w r ą , że p o j m ą w s o b i e s a m y c h ten zew...

Jak daleki dźwięk lutni pozwala tylko doświadczone mu i umiejętnemu uchu rozpoznać melodię, podczas gdy dla innych uszu pozostaje ona tylko niewyraźnym dźwiękiem, tak też łagodny zew Ducha mogą usłyszeć tylko ci, którzy zdołali tak udoskonalić swój słuch wewnętrzny i uświadomić duszę w sprawach duchowych, iż może ona zdać sobie sprawę z tego, co dźwięczy w jej uszach. - - -

Nie jeden ogłuszony zgiełkiem hałaśliwego dnia, nieświadom swej głuchoty, błąka się po pustyni – oczekując wołania, które by mogło go dosięgnąć.

Na próżno zew Ducha będzie próbował go poruszyć...

Odurzony zgiełkiem, będzie musiał pierwszej uświadomić sobie swą głuchotę, by następnie w ciszy znowu odzyskać słuch.

O ile wówczas duchowość dosięgnie jego uszu, będzie się musiał wytrwale zamykać przed zgiełkiem świata zewnętrznego, a jednak nie stronić od niego. –

Niezależnie od tego, co go może otaczać –
stale musi samego siebie utrzymać w
ciszy i spokoju!

Zgiełk dnia nie powinien przeniknąć do
głębi jego istoty nawet wtedy, gdy z
całą mocą huczy wokół niego.

Kto chce usłyszeć zew Ducha, winien kie-
rować słuch tylko w głąb swej istoty.

Tylko w głębi swej istoty może
usłyszeć to, co nigdy nie stało się słowem...

Zgiełk i wrzawa nie ogłuszą go, jeśli po-
trafi słuchać w głębi swej istoty!

P o ś r ó d ś w i a t a z e w n ę t r z e -
n e g o , p i e n i ą c e g o s i ę w o k ó ł n i e g o , s t a n i e s i ę
dla siebie samego w y s p ą c i s z y i s p o -
k o j u .

Nauczy się słuchać skroś szumu fal i ryku
burzy, a z c i s z y w n i m s a m y m z a -
legającej zadźwięczy mu wzniosły zew Ducha!

—

C z y n i d z i a ł a n i e n i e z a k ł ó c ą
c i s z y i s p o k o j u , k t ó r e s ą t u n i e z b ę d n e !

Tam, gdzie panuje jedynie cisza ś m i e r -
c i , n i e m o ż e b y ć n i g d y d o s ł y s z a n y t e n z e w !

Tylko tam, gdzie biją ż y c i a f a l e , b ę -
d z i e i c i s z a w e w n ę t r z n a p e ł n a ż y c i a , z k t ó -
r e j D u c h m o ż e s p ł o d z i ć d u c h o w o ś ć w
c z ł o w i e k u .

Tylko taki p ł ó d D u c h a s ł y s z y z e w
D u c h a ! P r z e z e Ń t y l k o m o ż e c z ł o w i e k u s ł y s z e ć
w i e d z e ę - o s o b i e s a m y m ! - - -

Kto pragnie w jakiś inny sposób być za-
wołanym po „imieniu”, próżno będzie na to
czekał...

Ten upragniony zew przyjść może tylko z
g ł ę b i j e g o i s t o t y , j e ś l i n a j g ł ę b -
s z e g ł ę b i e z o s t a ł y j u ż z b u d z o n e p r z e z
p ł o d z ą c ą m o c D u c h a , k t ó r a t y l k o w c i s z y i s p o -
k o j u p o c z y n a d z i a ł a ć .

Tylko z n a j g ł ę b s z e j g ł ę b i
w ł a s n e j i s t o t y daje się słyszeć ducho-
wość!

N a u k a dawana z z e w n ą t r z win-
na ci służyć tylko do przygotowania.

Powinna ona u ś w i a d o m i ć twą
w e w n ę t r z n ą i s t o t ę o Duchu, aby
kiedyś z e w z n a j w e w n ę t r z n i e j s z e j
t w e j g ł ę b i mógł się stać dla ciebie zrozu-
miały.

R z e c z y w i s t o ś ć Ducha może się
zbliżyć do ciebie jedynie w p r z e ż y c i u !

Nie zdołasz zrozumieć życia Ducha ina-
czej jak tylko przez b e z p o ś r e d n i e w so-
bie doznanie. - - -

Zwróć się więc z całą siłą ku swej w e w-
n ę t r z n e j i s t o c i e i p r o ś w s o b i e
s a m y m Ducha, by zechciał zbudzić n a j-
t a j n i e j s z e g ł ę b i e t w e j j a ż n i !

Trwaj w takiej „modlitwie”, dopóki nie
zostaniesz wysłuchany!

Utrzymuj się w c i s z y i spokoju i niezachwianej u f n o ś c i !

Nawet twoja „m o d l i t w a” nie powinna naruszać c i s z y i s p o k o j u ! –

Tym mniej masz prawo w y m a g a ć i ż a d a ć tego, co ci się s a m o p r z e z s i ę oddaje, skoro tylko wewnątrz twoje będzie przez ciszę p r z y g o t o w a n e . –

W p o g o d n e j c i s z y s p o k o j u oczekuj swego dnia!

Wszystkimi siłami b i e r z c z y n n y udział w ś w i e c i e z e w n ę t r z n y m, lecz niech troski tego zewnętrznego świata nigdy nie bezczeszczą p r z y b y t k u t w e j j a ź n i !

Niezachwiany przez zewnętrzne burze winienesz w g ł e b i s w e j i s t o t y zachować stale c i s z ę i s p o k ó j !

Żaden zgiełk zewnętrzny świata nie powinien dosięgnąć głębi twojej istoty!

W ten sposób wreszcie – gdy dzień twój
nastanie – zgruntujesz swe najgłębsze
głębie i wzniesiesz się na swe naj-
wyższe szczyty!

Tak oto usłyszysz kiedyś z ducha
w sobie samym i poznasz w Du-
chu siebie samego! –

W życiu Ducha odnajdziesz wtedy
samego siebie w życiu wiecz-
nym!

DWIE DROGI

Dziś więcej niż kiedykolwiek jest na czasie wciąż na nowo wskazywać na to, że nie wszystko „tajemnicze”, co nas otacza, prowadzi do tej ostatecznej najświętszej tajemnicy, mogącej jedynie przynieść zbawienie duszy.

A nawet może nieodzownym się stanie zaprotestować przeciwko zbyt lekkiemu, „byle zbyć”, traktowaniu tego rodzaju p r z e s t r o g i, gdyż obalamucenie niektórych umysłów wyrodziło się w jakąś groteskę, tak iż w ślepej egzaltacji nie poznają tego, co jest najbardziej kategorycznym z a p r z e c z e n i e m ich złudzeń i słowa przestrogi przyjmują opacznie właśnie za potwierdzenie tych złudzeń.

Już od wielu lat – dziesiątki lat wstecz i na długo przed wybuchem rzezi narodów, której przekleństwami nasycona atmosfera, jak pałająca chmura krwawej zbrodni, wciąż jeszcze ciąży nad wszystkimi sprawami ziemskimi – ludzkość, pyszniąca się swą wiedzą i oświatą, stała się łupem najzgubniejszej zarazy w duchowej dziedzinie poznania, tak że dziś wszel-

ka ukryta prawda staje się przedmiotem satyrycznych żartów.

Zaprawdę nie należy się dziwić, jeśli Szukający trafili na błędne drogi !

We wszystkich czasach olśniewające błyski poznania ludzkiego, docierające do granic tajemnicy, wywierały swój urok na wrażliwe umysły, lecz rzadko na ziemi bywał taki wielki brak pewności odczuwania. –

Jak ćma do ognia, tak niedoświadczony, pozostający bez ostrzeżeń, pała chęcią śpieszenia ku podniecającemu, błyskotliwemu płomieniowi, pochodzącemu z nieznanых dziedzin, lecz – grozi mu przy tym takie samo niebezpieczeństwo i taka sama zagłada...

Ze wszystkich zatęchłych zakamarków rupieciarni wypelza pokusa !

O s z u k a ń c z a w i e d z a p o w i e r z c h o w n a , p ó ł u c z o n a g ł u p o t a i ś w i a d o m e o s z u s t w o w s z e d z i e u s i ł u j ą z w a b i ć c o r a z t o n o w e z a s t ę p y i p o t r a f i ą o m a m i ć n i e j e d n e g o , k t ó r e g o o b e c n o ś c i w t a k i m o t o c z e n i u n i k t b y s i ę n i e s p o d z i e w a ł . - -

A w podłożu tego wszystkiego leży głęboka t e s k n o t a , której zaspokoić nie zdoła wszystka wiedza naszych czasów i która do tego stopnia błądzi po manowcach, że n a w e t trudno jej znaleźć właściwą drogę, gdyż uczona nadgorliwość tak dalece potrafiła ją zagrozić, że tam, gdzie niegdyś w dawnych czasach była wolność, dziś sterczą już tylko czarne jak noc mury.

Głęboko w człowieku zakorzenione jest wycucie nadświata, w którym się spodziewa znaleźć rozwiązanie zagadki swego życia. To wycucie nie jest niczym innym, jak słabym w s p o m n i e n i e m stanu jego ducha p r z e d „upadkiem” w ziemskie skrępowanie !

Teraz stara się człowiek znowu odzyskać to, co niegdyś utracił, a przy tym szukaniu z łatwością stanie się ofiarą ciemnych mocy, których nie widzi, nawet gdy od dawna idzie za ich zewem, aż wreszcie spostrzeże z b y t p ó ź n o , że żarzenie bezdennych otchłani zniszczenia brał za ziemski odblask istotnego życiodajnego ś w i a t ł a , do którego właściwie chciał dążyć...

Ktokolwiek przeżywa w sobie tę gorącą
chęć rozwiązania wszelkich zagadek życia, ten
niech wie, że istnieją dla niego – d w i e d r o g i i że wyłącznie od jego r o z t r o p n o ś c i
zależy, c z y wstąpi na p r a w d z i w ą drogę
wiodącą do istotnego celu, c z y też da się odu-
rzyć pokusom drogi mającej pozorami. - - - - -
- - -

J e d n a z tych dwu d r ó g , rozpościera-
jących się przed nim, doprowadzi go do
ś w i a t ł a i o ś w i e c e n i a , a w końcu do
królestwa czystego D u c h a – podczas gdy
d r u g a , na którą ciągną go ponętne, czarow-
ne maryl, obiecujące mu potęgę ducha i moc
czarodziejską, niechybnie prowadzi do zguby, -
jeśli z wysokiej łaski nie nadejdzie ratunek i w
porę nie pozna, że zawierzył z w o d n i c z e m
m u ś w i a t ł u , które nic więcej nie ma
wspólnego z czystym złocisto-białym światłem
boskości, jak tylko urok rzeczy ukrytych dla
zmysłów.

Atoli zaprawdę nie w s z y s t k o ukryte
warte jest poszukiwania ! –

Aczkolwiek gwiazdy odbijają się i w
k a ł u ż a c h , nikt nie będzie przekopywać
b a g n a w celu zbadania ich tajemnicy ! –

Ktoś odczuwający wzniosłą tęsknotę do
istotnego światła czystego Ducha i ku niemu
poważnie dążący, nie będzie zapewne zabiegał
o wywiedzenie się naprzód o swym losie ziem-
skim, nawet gdyby mógł i chciał z pożytkiem
dla siebie posługiwać się obliczeniami które,
jak każde inne obliczenia ziemskie, wskażą mu
prądy wywierające wpływ na jego postępowanie,
dopóki żyć i działać będzie w więzach
związanych z ziemią sił kosmicznych.

Tu się może nauczyć mądrze popierać to,
co d l a n i e g o j e s t k o r z y s t n e , a
unikać tego, co może mu z a s z k o d z i ć !

Trudno mu jednak będzie pogodzić się z
błędym urojeniem, jakoby miał sobie z góry
wyznaczony los, którego nie może uniknąć, lecz
raczej będzie się starał o d g a d n ą ć k o l e-
j e swego losu, posiłkując się swą wiedzą wy-
zyskać go dla uniknięcia tego, co się daje
u n i k n ą ć , a wywołać to co jest p o ż ą d a-
n e . –

Już P a r a c e l s u s , miłośnik zagmatwanej mądrości – jako ten, który rzeczywiście mógł to wiedzieć – wypowiedział znamienne, zaprawdę świadczące o wielkiej wiedzy słowa:

„Konstelacje nie mają żadnej władzy; są wolne same w sobie tak, jak my jesteśmy w samych sobie wolni.-”

I dalej:

„Dziecko nie potrzebuje żadnej konstelacji i żadnej planety; jego matka jest dlań planetą i gwiazdą!”

Oczywiście nie należy tego rozumieć jakoby w ogóle nie istniał ten wpływ ziemsko-kosmicznych sił, jaki przypisuje się „gwiazdom” gdyż można go obliczyć tylko w zależności od ich pozornego biegu, ale ma to jedynie oznaczać, że mimo wszystko swoboda konsekwentnego spożytkowania tego wpływu tkwi całkowicie w nas samych, w sprawności naszej woli, tak że i tu obliczanie możliwości wtedy tylko daje pomyślny wynik, gdy służy właśnie u usprawnieniu i pobudza

do wyteżenia wszystkich sił celem u w o l n i e-
n i a nas od lęku przed zmiennymi odplywami
i przyplywami niewidzialnych prądów, które
przenikają wprawdzie wszystko, co ziemskie, a
jednak rozbijają się o bezłomne zapory, jakimi
niezwyciężona moc D u c h a otacza U f a j ą-
c e g o , który umie c z y n e m ją o to prosić...

Taki człowiek nie będzie nigdy szedł za
głosem w y r o c z n i , ukazującej mu zmienny
obraz przyszłości jako n i e o d w o ł a l n e
p r z e z n a c z e n i e ; a nawet z pewnością nie
będzie się o taką wyrocznię ubiegał.

Tym bardziej nie dopuści, by ludzie, gwoli
poznania, stali się narzędziem sił otchłani, które
by w ten sposób stopniowo pozbawiały ich
mocy panowania nad swym ciałem ziemskim.

Nigdy nie zapragnie w y z w a l a ć in-
nych spod panowania i c h woli, aby n a r z u-
c i ć im swoją. –

Całym swym postępowaniem służy zaw-
sze tylko wolności, którą znają tylko synowie
D u c h a !

Wszelkie zjawisko zewnętrznej natury, wszelkie zdarzenie tego życia ziemskiego daje się wyzyskać tak do dobrego, jak i do złego, a cała nauka Powołanych dąży do tego właśnie, by stale wyzyskiwać tę zdolność w n a l e ż y-
t y sposób. –

„Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni z w ł a s n e j woli wolę t e g o , który mnie jako mój „Ojciec” z siebie spłodził !”

Tak mówił przed wiekami ten, który mógł tego nauczać, wiedział bowiem z d u c h o w e-
g o przeżycia o czym mówił i naprawdę mógł powiedzieć o sobie:

„N i e z s i e b i e s a m e g o p o u-
c z a m , lecz tak jak mi nakazał „Ojciec” pou-
czam was !

Ale mądrość tego „wielkiego Miłującego” została po ziemsku, zbyt po ziemsku zniekształcona, zanim doszła do dzisiejszych pokoleń i dziś prawie nie jest przez nie poznawana w swej pierwotnej czystości.

Nauka jego nie miała na celu nic innego jak tylko by człowiek tej ziemi uczył się wyzyskiwać swe życie dla z b a w i e n i a przez c z y n . - -

Ale sama tylko w i e d z a o tak różnorodnych sprawach, leżących poza zasięgiem zmysłów ziemskich, jest poznaniem pozornym, jałowym – nie w y z w a l a nikogo z więzów ziemskich ! –

Jedynie rodzące czyn trzeźwe w n i o s k o w a n i e , wynikające z rzeczywistego p o j m o w a n i a , działać może c u d z b a w i e n i a , jeśli zdoła przemienić w c z y n i d z i a ł a n i e to, co się objawiło duszy; to zaś, czego można słowem n a u c z a ć , nabiera dopiero wtedy wartości, gdy ta nauka prowadzi do p r z e ż y c i a . –

Szczęśliwi, którzy w ten sposób dochodzą do przeżycia swej j a ż n i , a wtedy w n a j g ł ę b s z e j g ł ę b i swej istności osiagają w s o b i e s a m y c h c e l swej prawdziwej drogi !

O SZUKANIU I ZNAJDOWANIU

Zaprawdę daleko łatwiej z miną Szukającego zbadać do głębi *ś w i a t z e w n ę t r z n y*, a nawet odkryć najtajniejsze z jego głębin będąc zarazem pewnym sławy odkrywcy – niż znaleźć w *s o b i e s a m y m n a j g ł ę b s z ą* swoją *g ł ę b i ę*, która pozostaje całkowicie ukryta nawet dla tych, którzy od dawna sądzą, że wywiedzieli się tak dokładnie o siłach duszy, iż dla ich wzroku *s a m a n a w e t d u s z a* rozplynęła się w podobną do cienia nicość. - -

Nie pysznijcie się więc, choćby nawet wam powierzono to, co nawet największym mędrcom dawnych czasów zdawało się ciemną zagadką!

Zresztą niejedna zagadka może się wam *w y d a w a ć* „rozwiązana”, możecie się bowiem zadowolić rozwiązaniem, nie obejmującym tej *g ł ę b i*, z której ongi tajemnica naszeptywała swe *p y t a n i a* dawnym mędrcom...

Lecz i wśród Szukających dawnych czasów byli tacy, którzy umieli z n a j d o w a ć , a jeżeli chcecie tak jak oni stać się z n a l a z c a m i – winniście przygotować się do szukania t a m , gdzie znajdowali o n i !

Pragnę wam pomóc szukać w w a s s a m y c h , t a m bowiem tylko istnieje nadzieja znalezienia o każdym czasie tego, czego szukacie. –

Żadne myślenie ani mędrkowanie nie mogą nigdy was pouczyć, jeśli pragniecie znaleźć ostateczne rozwiązanie wszystkich pytań, które się wciąż rodzą w waszej duszy z mroków ziemskiego poznania żądając na nowo odpowiedzi ! - - -

Niech zamilknie w was wszelka myśl, aż zapanuje w was owa wielka c i s z a , w której nie odezwie się żaden głos, jaki kiedykolwiek z z e w n ą t r z do was doszedł ! - -

A wtedy uczcie się wysokiej sztuki p e ł n e g o u f n o ś c i o c z e k i w a n i a !

Zaprawdę nie jest ona ł a t w a do nauczenia się, lecz każdy, który potem z n a l a z ł

to, za czym tęsknił, musiał się jej nauczyć i nikt się bez niej nie obejdzie, kto pragnie stać się z n a l a z c ą w sobie samym...

Jeśli pragniecie z n a l e ź ć , strzeżcie się przed pokusą s k r a c a n i a czasu oczekiwania !

Jeśli z głupoty ulegniecie tej pokusie, będziecie tylko musieli tym d ł u ż e j czekać ! - -

Zaprawdę tedy: kto nawet wstąpił na drogę poszukiwania i n i e z n a l a z ł na niej tego, co miał nadzieję znaleźć, może całkowicie być pewny, że nie znalazł t y l k o d ł a t e g o, że w zarozumiałości swej sądził, iż jest powołany do s k r ó c e n i a czasu cichego oczekiwania! - - -

Dopóki w Szukającym jest jeszcze takie dążenie, to znaczy, że nie osiągnął jeszcze tego w i e l k i e g o s p o k o j u , jaki jest p r z e d w s t ę p n y m w a r u n k i e m każdego znalezienia !

Jakże mógł się skarżyć, że cały jego trud poszedł n a m a r n e ? ! -

Nawet człowiek dążący do znalezienia czegoś ukrytego w tym świecie zewnętrznym na próżno będzie szukał, jeśli nie zdoła stworzyć w sobie spokoju, który i tu też jest dlań niezbędny, jeśli pragnie stać się z n a l a z c ą rzeczy poszukiwanej! –

W s z y s c y zaś, którzy kiedykolwiek szukali ostatecznego celu w n a j t a j n i e j s z e j g ł ę b i s w e j i s t o t y i z n a l e ź l i tam to, do czego odczuwali tęsknotę, ćwiczyli się uprzednio w s z t u c e c z e k a n i a i w ten sposób osiągnęli k u l t u r ę s p o k o j u ! –

Tylko w n a j c i c h s z y m s k u p i e n i u zdobywali na własność to, czego n a p r ó ż n o szukały tysiące tych, którym brakło s p o k o j u ...

„Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je!”

Ten „gwałt” jednakże nie jest niczym innym, jak mocą p o s k r a m i a n i a s a m e g o s i e b i e , a moc ta zdoła wygnać z duszy wszelki niepokój! –

Dopiero wtedy, gdyś stworzył w sobie taki s p o k ó j , że wydaje ci się nieroztropnością pytać o to: k i e d y się stanie twym udziałem oświecenie, zaprawdę jesteś bliski spełnienia i możesz z całą ufnością wierzyć, że z n a j d z i e s z to, co pozostawało dla ciebie osłonięte, podczas gdyś się na próżno trudził, dopóki byłeś sługą niecierpliwości! - - -

Powinno ci być zupełnie obojętne, k i e d y osiągniesz na tej ziemi najwyższe poznanie !

Winienesz szukać jako ten, dla którego w czasie nie są zakreślone granice !

Winienesz szukać jako ten, który z pewnością w i e , że z n a j d z i e , to bowiem, czego szuka, i s t n i e j i n i e m o ż e się przed nim ukryć, o ile sam o n g o d z i e n jest znalezienia !

Im bardziej wzrasta twa pewność i z a u f a n i e do s i e b i e s a m e g o , tym bliższa będzie ci też w y s o k a p o m o c ! –

Pielęgnuj w sobie u f n o ś ć połączoną z wiarą, a unikaj rozkładowych myśli, które sta-

le napawają cię s t r a c h e m , że znalezienie nie było ci przeznaczone ! –

Wiedz, że b l u ź n i e r s t w e m jest poddawać się takiej bojaźni ! - -

W s o b i e nosisz wyzwolenie od wszelkiego zwątpienia – i tylko w s o b i e s a m y m możesz osiągnąć pewność ostateczną !

O d r z u ć o d s i e b i e wszystko, co by mogło kiedykolwiek z a c h w i a ć w tobie wiarę w siebie, choćby ci się to wydawało do dziś dnia „świętą prawdą” !

Tam, gdzie masz osiągnąć o s t a t e c z n e p o z n a n i e – wszelkie myślenie mózgu musi z a m i l k n a ć , choćby od wieków było w najwyższym poszanowaniu ! –

Tam jesteś s a m z s o b a ą tylko i żadna moc ziemi nie zdoła ani ci przeszkodzić, ani też przyjść ci z pomocą !

Jedynie w n a j g ł ę b s z e j g ł ę b i swej j a ź n i możesz się spodziewać z n a l e ź ć to, czego szukasz, a wszelkie cuda gwiazdnych oddali w p r o c h się rozsypią

w o b e c t e g o , co tu jest dla ciebie zgotowane!–

Dopiero w n a j g ł ę b s z e j g ł ę b i swej i s t o t y znajdziesz naprawdę s a m e g o s i e b i e i wtedy dopiero poznasz, że całe twoje szukanie – tyczyło się tylko c i e b i e s a m e g o .

O ŚWIETLE WIEKUISTYM

Mrok zapanował w chatach, a ciężka tro-
ska rozpostarła się nad pałacami.

Ludzie wyszukują lamp oliwnych, by się
obronić ciemności – zapalają świece na kande-
labrach – lecz ciemność nie chce ustępować.

Ach, i n n e jest światło potrzebne, jeśli
r a d o ś ć ma się stać znów waszym udziałem !

Ale, przyjaciele, byleście u f a l i , a świa-
tło t o z pewnością z w y c i ę ż y otaczającą
was noc !

Nie wiecie, że się s a m i więzicie w
ciemności !

N i e dajcie się z a s t r a s z y ć ciemno-
ści rozpostartej na wszystkich waszych dro-
gach !

S a m i zwróciliście się ku c i e m n o ś-
c i , tak że c i e m n o ś ć m u s i was otaczać,
aż się dopełni wasz czas i z powrotem nawróci-
cie się ku ś w i a t ł u !

Ale i c i e m n o ś ć kryje w sobie z a p o -
w i e d ź ś w i a t ł a !

Oddziaływa ona na siły, które b u d z ą
t ę s k n o t ę do światła i w ten sposób skła-
niają was do n a w r o t u ...

Ćwiczcie się w c i e r p l i w o ś c i i
trwajcie w spokojnej u f n o ś c i !

Za chwilę z pewnością będziecie kroczyć
znowu w s ł o n e c z n y m ś w i e t l e !

Nawet w najgłębszej ciemności nie jeste-
ście bardziej oddaleni od światła, niż w naj-
promienniejszej jasności, o ile tylko s a m i
pragniecie z w r ó c i ć się ku światłu !

Zwróćcie się s a m i ku s ł o Ń c u , a
wszelkie c i e m n o ś c i zostaną p o z a w a -
m i !

Tak p r a o j c o w i e silnie i radośnie
kroczyli w ś w i a t ł o ś ć i zostawiali poza so-
bą wszystko, co ciemne...

Ale ich wnuków nęciła coraz bardziej
c i e m n o ś ć . -

To, co leżało już poza nimi, było dla nich ważniejsze, niż to, co mieli jeszcze przed sobą do przejścia ...

Uczyli się patrzeć wstecz i chodzenia wstecz. —

Spodziewali się znaleźć w ciemności to, co ukazuje się tylko w świetle.

Atoli wy, późniejsi prawnukowie tych wnuków naprawdę nie powinniście się dziwić, jeśli dziś otacza was głęboka ciemność, boście się wzorem tych przodków zwrócili ku ciemności!

Będziecie musieli zawirócić, jeśli chcecie i wyczasem, jak ci praojcowie, znaleźć się w świetle słońca!

Do takiego odwrotu niezbędna jest odwaga i stanowcza wola ...

Oczy wasze od dawna odzwyzczały się od świata, które jedynie może kiedyś wrócić wam radość!

Na razie **ś w i a t ł o s ł o n e c z n e** musi was **r a z i ć** zanim oko odzyska zdolność **z n o s z e n i a** go, aby następnie nauczyć się **je m i ł o w a ć**...

A jednak wielu **r o z p o c z ę ł o** już odwrót i niektórzy już go dokonali !

Nikt nie pozostaje tu bez **k i e r o w n i c t w a** , o ile tylko **s a m w a ż y s i ę** na odwrót !

O, nie zatrzymujcie się tak, wy **S z u k a j ą c y** , którzy jeszcze szukacie krocząc wstecz na waszych **b ł ę d n y c h d r o g a c h** wiodących was tylko coraz głębiej w **m r o k** !

A **w y** , którzyście się już od dawna **z m ę c z y l i** szukaniem, nie zadawalajcie się zapalaniem lichych świateł w waszych chatach i pałacach !

Odważnie zwróćcie się ku **w i e k u i s t e m u** **Ś w i a t ł u** , a ciemności zostawcie **p o z a s o b ą** !

Wierzajcie: - **ś w i a t ł o i c i e m n o ś ć** są zawsze na swoim miejscu. —

Od w a s s a m y c h tylko zależy, czy
będziecie uwięzieni w w i e c z n e j ciemno-
ści, czy też zechcecie skierować wzrok swój ku
ś w i a t ł u !

Zaprawdę: - wszystkim wam przyświeca
w i e k u i s t e ś w i a t ł o !

O BARWACH ŚWIATŁA

Ś w i a t ł o wiekuistego słońca zawiera w sobie różne b a r w y , a nielicznym tylko we wszystkich czasach jest znane w swej z ł o c i s t e j p e ł n i . -

Prawie wszystkim jednak, prócz tych nielicznych, ukazuje j e d n ą z e swych wielu barw.

Nie może tu być d o w o l n o ś c i niezgodnej z p r a w e m !

J e d y n i e o k o t w o j e o k r e ś l a , w j a k i e j b a r w i e m a s z p o z n a ć ś w i a t ł o !

Możesz znajdować się pośród światła, a jednak nie rozpoznać go, dopóki chcesz z m u s z a ć swe oko do ukazywania ci b a r w y światła, która nie jest t o b i e w ł a ś c i w a !
- -

W ten sposób możesz nakłonić siebie samego do każdego z ł u d z e n i a i przez to

o d d a l i ć się bardzo daleko od światła, podczas gdy sądzisz, że się doń zbliżasz !

Wierzaj, dobrze ci radzę, a jest to z a d a n i e m mego życia ziemskiego: dawać radę wszystkim, którzy mnie chcą słuchać !

Bacz, radzę ci: - n i e f a ł s z u j swej barwy i nie požądaj oglądać tego, co jest zabarwienia i n n e g o niż to, które ma być kiedyś t w o j e ! - -

Wszelkie p r a w d z i w e poznanie możesz osiągnąć tylko w s w o j e j barwie.

Tylko pilnym przyglądaniem się s o b i e s a m e m u rozpoznasz swą w ł a s n ą b a r w ę ...

N i e trzeba jednak, abyś ją p r z e d t e m poznał, skoro się tylko chętnie powierzysz swemu k i e r o w n i c t w u i s a m nie będziesz więcej usiłował o k r e ś l a ć kierunku, w jakim się winno zbliżyć do ciebie Światło wieczności ! -

W t o b i e s a m y m , od wieków jest postanowione, w j a k i m zabarwieniu może

ci Światło sprowadzić b ł o g o s ł a w i e ń s -
t w o !

W t o b i e s a m y m j e s t p o s t a n o w i o n e
c o m a u j r z e ć o k o t w o j e !

W i n i e n e ś u f a ć s o b i e s a m e m u s w e j
w ł a s n e j n a j g ł ę b s z e j j a ż n i ! - -

Z w r a c a j c i a g ł e u w a g ę n a t o , c o i n n y m
d o z w o l o n o o g ł ą d a ć , a w t e n s p o s ó b p o z n a w a j
w e w s z y s t k i m , c o c i o n i m a j ą d o p o w i e d z e n i a ,
w i e l o r a k o ś ć b a r w ś w i a t ł a , a j e d n a k b a d ź
s t a l e c a ł k o w i c i e ś w i a d o m , ż e d l a c i e b i e – k i m -
k o l w i e k j e s t e ś – p r z e z n a c z o n e j e s t o g ł ą d a n i e
c z e g o ś i n n e g o , c h o c i a ż t o s a m o
ś w i a t ł o w y j a w i a s i ę w e w s z y s t k i c h b a r -
w a c h ! - -

T o b i e d a ć s i ę o n o b ę d z i e m o g ł o t y l k o
n a t w ó j s p o s ó b , a s p o s ó b d l a k a ż d e g o c z ł o -
w i e k a j e s t i n n y ! - -

D o p ó k i b y ś j e s z c z e p r a g n a ł o s i a g n a ć w
s o b i e ś w i a t ł o n a s p o s ó b i n n y c h , p r z e s -
s z k a d z a s z t y l k o ś w i a t ł u d o j ś ć d o c i e b i e n a
t w ó j s p o s ó b i w t w e j b a r w i e i n i e p o w i n i e n e ś
s i ę z a t e m d z i w i ć , j e ś l i z n a j d u j e s z i n n y c h w i c h

ś w i e t l e – a siebie jednak w ciągłych
c i e m n o ś c i a c h !

Nauczono cię i mówiono, że wszystkim
dążącym na tej ziemi do światła zaświeci kie-
dyś t o s a m o światło, - i zaprawdę: taka
nauka opierała się na głębokiej podstawie
p r a w d y !

Dobrze jest dowierzać takiej nauce, atoli
rzeczą konieczną jest wiedzieć, że t o s a m o
światło rozplywa się n i e s k o ń c z e n i e
r ó ż n o r o d n i e – tak, że osiągnąć może ono
tysięcy ludzi, a jednak każdemu poszczególne-
mu człowiekowi oddaje się i n a c z e j , niż
wszystkim innym !

Jednego, jedynego rodzaju jest przejaw
własny światła w k a ż d y m z nas, a jednak
każdy osiągnie oświecenie tylko na s w ó j
sposób ! - - -

Kto zaś o t r z y m a ł w sobie światło,
wie jednak, że przyświecają mu promienie
t e g o s a m e g o światła, które czynne były
we wszystkich jego braciach, co tak samo jak
on otrzymali światło ! - -

Nikt nie otrzymał i n n e g o światła, a jednak każdy ogląda w sobie t o s a m o światło w innej b a r w i e ! - - -

T a k o t o n i e s k o ń c z o n e b o g a c t w o b a r w z a w a r t e j e s t w Ś w i e t l e w i e c z n o ś c i !

O, gdybym mógł wam wszystkim, którzy – jak rośliny przechowywane zimą w piwnicach – dążycie do światła, ułatwić zrozumienie w i e l o r a k o ś c i barw światła !

O, gdybym mógł wam wszystkim głosić w słowach mowy ludzkiej o n i e p r z e b r a n y c h bogactwach dziedzictwa waszego !

Ale świadom w zupełności jestem, że słowa ludzkie są nieudanyim bełkotem, o ile się mają w nich objawić rzeczy wiekuiste. - -

Mogę tylko, podobnie jak człowiek, który oglądał w dalekiej podróży odległe cuda tej ziemi, starać się na tym miejscu wywołać o b r a z y n i g d y n i e w i d z i a n e , jeśli zaś chcecie s a m i oglądać w sobie to, co wam obwieściłem, winniście wkroczyć na drogę, która was doprowadzi w swym końcu, w całej

wspaniałości, jaką wam tu obiecuje, do osobistego oglądania w w a s z e j w ł a s n e j n a j w e w n ę t r z n i e j s z e j j a ż n i !

Czy uchodzisz za m ę d r c a tej ziemi, czy za człowieka m a ł o obeznanego z mądrością tego świata, - wiedz, że z pewnością osiągniesz Światło wieczności, o ile tylko masz chęć szukać go w s o b i e s a m y m !

Broń się od zwodniczych głosów chcących cię nakłonić do tego, byś szukał światła c u d z y m i oczyma !

Raczej szukaj go w sobie na s w ó j sposób i wiedz, że może się ono stać kiedyś twoim tylko w t w e j własnej barwie, czy osiągniesz je już za życia ziemskiego, czy dopiero gdy będziesz musiał swą powłokę ziemską oddać na pastwę zgnilizny !

Wstąp ze spokojnym sercem na odmierzoną c i drogę, a to, co się stanie kiedyś twym u d z i a ł e m , zaprawdę przewyższać będzie wszystko, czego byś mógł się kiedykolwiek s p o d z i e w a ć ! - - -

O WYSOKIM CELU

Zaprawdę, droga wiodąca do twego w y s o k i e g o c e l u jest daleka, stroma i wyboista, ale dopiero gdy p o z n a s z co cię oczekuje na końcu drogi, to oczywiście wszelki i n n y cel drogi na tej ziemi wyda ci się daleki od tej wysokiej wartości !

W osiągniętym wysokim celu czeka na cię skarb, którego n i k t prócz c i e b i e nigdy posiąść nie może !

Wprawdzie n i e z l i c z o n y m z a s t ę p o m l u d z i przeznaczono tu t a k ą s a m ą nagrodą zwycięstwa, ale dla k a ż d e g o , kto osiągnął wysoki cel, zachowany bywa skarb, który tylko o n j e d e n ma możliwość podnieść !

Nikt inny nie może osiągnąć tu tego, co jest dla ciebie zastrzeżone ! - -

T y s a m musisz zadać sobie trud wydobycia tego skarbu ! -

Z a n i e d b a n i e jest tu z r z e c z e -
n i e m s i ę , gdy po wieki wieczne nikt inny
prócz ciebie nie może osiąść tego skarbu ! - - -

Pojmij co to ma oznaczać ! –

Obyś uświadomił sobie wartość, jaką no-
sisz w s o b i e s a m y m ! –

Wiedz, o Szukający, że r z e c z y d u -
c h a o tyle tylko mogą się stać osiągalne dla
ciebie, o ile posiadziesz pewność, że d r o g a i
c e l s ą w t o b i e s a m y m !

Tylko w n a j g ł ę b s z y c h g ł ę -
b i a c h swej i s t n o ś c i możesz znaleźć
w y s o k i c e l , o którym wieszczą ci te sło-
wa!

W najwewnętrzniejszych głębiach twej
istności spoczywa ukryty skarb, którego za-
prawdę nikt ci zrabować nie może !

Tylko t y s a m możesz tu, przez swą
własną głupotę, oszukać się co do swej bez-
sprzecznej własności !

Widzę, że drżysz i poddajesz się lękowi, lecz zaprawdę mylnie byś tłumaczył moje słowa, gdybyś się miał obawiać, że ulegniesz przeszkodom, piętrzącym się pomiędzy tobą a twoim celem.

Tylko odwaga bez cienia bojaźni da ci
możliwość osiągnięcia celu! –

Celu ukrytego w sobie samym! - -

Wierzaj, przyjacielu, osiągnięcie najwyższego z zewnątrznych ziemskich celów jest dziecinną igraszką, lecz osiągnięcie wysokiego celu, który człowiek w sobie samym tai, jest dziełem godnym bohatera! - - -

W życiu zewnętrznym mogą ci stać na przeszkodzie inni przy osiągnięciu celu, który byś pragnął osiągnąć; - ale tu istnieją tylko przeszkody, które ty sam w sobie stwarzasz! –

Ty sam możesz usunąć w sobie każdą przeszkodę, o ile szczerze tego pragniesz, a wtedy wysoka pomoc użyje ci siły!

Ale choćbyś bardzo pożył duchowej pomocy, będzie ona mogła n i e w c z e ś n i e j dojść do ciebie, aż twoja wola pocznie działać w t y m kierunku, w którym ma cię wspierać działanie wysokiej pomocy!

Musisz stać się dla takiej pomocy rodzajem m a g n e s u , jeśli masz ją ku sobie przyciągnąć! –

Nie ma tu miejsca na żadną s a m o w o l ę wspomagających mocy, gdyż wszelka możliwość udzielenia ci pomocy ujęta jest organicznie w karby działającego prawa! –

Jak na falach e l e k t r y c z n y c h najróżnorodniejsze w i a d o m o ś c i przebiegają przestrzeń, a jednak nie mogą dojść do ciebie, zanim nie znajdą aparatu zdatnego do ich przyjęcia, tak też w y s o k a p o m o c jest ci zawsze bliska, ale jej nie zauważysz – chyba że s a m s i ę przerobisz na duchowy odbiornik jej fal d u c h o w y c h ! –

Raz włączony organicznie do takiej pomocy, będziesz mógł nadal żyć bez wszelkiej troski i z całą pewnością osiągniesz swój wysoki cel – bądź już tu za życia ziemskiego, bądź do-

piero potem, gdy oddasz z powrotem ziemi twą
ziemską powłokę! - -

T w ó j w y s o k i c e l t o o s i ą g -
n i ę c i e d o s k o n a ł o ś c i s i e b i e s a -
m e g o w t w e j z r o d z o n e j z d u -
c h a p o s t a c i z j a w i s k o w e j !

N i k t i n n y p o w i e k i w i e c z n e n i e m o ż e
s i ę w y d o s k o n a ł i ć w t w e j d u c h o w e j p o s t a c i !

N a n i ż s z y c h s t o p n i a c h u c h w y t n e j d l a
z m y ś ł ó w f i z y c z n y c h p r z y r o d y m o ż e s z w p r a w d z i e o g l ą d a ć o s o b n i k i t e g o s a m e g o g a t u n k u t a k
d a l e c e d o s i e b i e p o d o b n e , ż e w s z e l k i e r ó ż n i c e
z d a j ą s i ę z n i k a ć , b l i ż s z e w s z a k ż e r o z p a t r z e n i e
j u ż t u w y ż s z y c h g a t u n k ó w p o u c z y c i ę , ż e
n a k a ż d y m w y ż s z y m s t o p n i u p o j a w i a j ą s i ę t a k
w y b i t n e i n d y w i d u a l n e r ó ż n i c e , ż e d o -
s t r z e c j e m o ż e n a w e t n i e w p r a w n e o k o .

P o d o b n i e i w d u c h o w o ś c i i s t n i e j e j a k g d y -
b y r ó ż n o r o d n o ś ć g a t u n k ó w . -

S ą t u t a j j a k b y „ n i ż s z e ” r o d z a j e , k t ó r e
p r z y p o b i e ż n y m o b e j r z e n i u w y d a j ą s i ę z u -
p e ł n i e j e d n a k o w e a s ą t e ż w y ż s z e i n a j -
w y ż s z e r o d z a j e , k t ó r y c h p o s z c z e g ó l n e j e d -

nostki r ó ż n i ą s i ę o d s i e b i e c o r a z b a r -
dziej. –

Wiedz jednak, że do któregokolwiek z
tych rodzajów mógłbyś należeć, od wieków je-
steś nieodmiennie w sobie określony i i n d y -
w i d u a l n i e o d r ó ż n i o n y o d w s z y s t -
kich innych, choćby należeli do tego samego co
ty gatunku !

Dla ciebie – mówiąc po prostu – wytknię-
ty jest oczywiście t e n s a m w y s o k i c e l ,
przyświecający w s z y s t k i m , którzy w ło-
nie wieczności z ducha zrodzeni będą, a jednak
p o s t a ć , w której będzie osiągalny dla ciebie
ten wysoki cel, różni się od k a ż d e j postaci,
w jakiej i n n i mogą go osiągnąć ! –

Od wieków nosisz w sobie samym r a z
j e d e n tylko z ducha poczętą postać, która
jest t w o j ą , a którą T Y tylko po wsze czasy
osiągnąć możesz, choćby nawet osiągalną była
dla ciebie dopiero po upływie eonów. - - - - -

Być może już od dawna jesteś na drodze
do swego wysokiego celu, a jednak nie wypa-
trzyłeś go jeszcze do dnia dzisiejszego, chciałeś

bowiem wysoki cel i n n e g o człowieka uczynić swym w ł a s n y m celem ! ? –

Zbyt nie dowierzałeś samemu sobie i sądziłeś, że z pomocą i n n y c h znajdziesz to, co by mogło wynagrodzić trud poszukiwania !

Nie wiedziałeś, że w ten sposób stawaleś się samemu sobie w r o g i e m !

Nie wiedziałeś, że grzeszyłeś przeciw sobie samemu, gdy chciałeś cel i n n e g o człowieka wytknąć sobie jako w ł a s n y wysoki cel! –

Dziś, gdy będziesz czytał te słowa, oczyść się z grzechów wobec siebie samego i szukaj odtąd tylko w s a m y m s o b i e wysokiego celu, który nie jest dla nikogo innego osiągalny prócz c i e b i e ! - -

Choćby nawet t w ó j wysoki cel krył się przed tobą w odległych dalach, choćbyś nawet początkowo mógł go zaledwie przeczuwać, gdyż dziś jeszcze ukrywa się przed twym okiem pod gęstą mglistą zasłoną, to jednak zdobyłeś nieporównywalnie więcej, niż gdybyś mógł chwy-

tać rękami wszystkie wysokie cele i n n y c h
l u d z i ! –

Tylko w osiągnięciu twego w ł a s n e g o
wysokiego celu uśmiecha ci się d o s k o n a -
ł o ś ć ! –

Tylko gdy zdołasz odnaleźć swój w ł a s -
n y wysoki cel, osiągniesz dla siebie wysoki
cel! - -

Ty sam tu jesteś strzałą i łukiem, a zara-
zem wysokim celem ! - - -

S i e b i e s a m e g o osiągnąć musisz w
swej najwyższej postaci duchowej!

Żaden Bóg nie zdoła cię zbawić, dopóki
nie masz w s o b i e s a m y m przed oczami
wysokiego celu, którym to celem jesteś T Y
S A M , połączony ze swym Bogiem !

O DROGACH NARODÓW STAROŻYTNYCH

Nierozsądnie byłoby, o Szukający, gdybyś miał mniemać, że drogę do światła, która tu jest drogą do c i e b i e s a m e g o , można przebywać tylko na sposób ludów starożytnych!

Byłoby również nierozsądkiem i zuchwałością, gdybyś d z i s i a j chciał w y ś m i e w a ć drogi p r z o d k ó w !

I ci, co p r z e d tobą kroczyli po niwach tej ziemi, zaprawdę umieli s z u k a ć i z n a j d o w a ć i znaleźli bardzo dużo z tego, co dla ich p o t o m n o ś c i znowu zaginęło. - -

Możesz tylko z y s k a ć na tym, gdy się nauczysz rozpatrywać drogi p r z o d k ó w trzeźwo i bez uprzedzeń !

Poznali oni rzeczy głęboko ukryte, nad których poznaniem d a r e m n i e trudzili się ich potomkowie, a które i dziś dla twoich współczesnych pozostają wieczną zagadką. —

Ucz się żywić g ł ę b o k i s z a c u n e k
dla l u d ó w s t a r o ż y t n y c h , jeśli pra-
gniesz w ciągu t w y c h d n i ziemskich dojść
do poznania ! - -

Nie urodził się jeszcze taki człowiek na
tej ziemi, kto by doszedł do poznania, nie opie-
rając się na mocnych barkach swych przod-
ków!—

Co prawda g ł u p i e c stale szuka
„n i e s ł y c h a n y c h n o w o ś c i” a jednak
płodzenie i rodzenie związane było z a w s z e
z t y m i s a m y m i założeniami...

Nigdy też nie dojdiesz do prawdziwego
duchowego poznania samego siebie, jak tylko
zupełnie w t a k i s a m sposób, jak ci
p r z o d k o w i e , nawet gdy się z czasem
z m i e n i ł a f o r m a szukania !—

K a ż d a epoka ma w ł a s n e formy
szukania i znajdowania, ale jeśli się postarasz
zbadać i s t o t ę wszystkich form, z łatwością
dojdiesz do przekonania, że zawsze j e d n o
i t o s a m o ukrywa się we wszystkich for-
mach. —

Toteż i ty szukaj tylko w formie s w o-
i c h czasów i nie ulegaj pokusie szukania w
starych wypożyczonych s z a t a c h !

Urządziłbyś tylko maskaradę i sądziłbyś
jak teatralny bohater, że dokonywasz potęż-
nych czynów, gdybyś chciał przybrać sobie
formę tych ludów s t a r o ż y t n y c h , aby się
w niej wyżywać. –

M o ż e s z tylko wtedy z n a l e ź ć , jeśli
się starasz szukać według s w e j formy, która
zawsze będzie formą t w o i c h c z a s ó w !

Kto c o i n n e g o ci radzi, wprowadza
cię w błąd, choćby sam nie przeczuwał, że ci w
ten sposób przeszkadza ! –

M ę d r c y k a ż d e g o czasu szukali na
swoj w ł a s n y sposób i w formie szukania
w s p ó ł c z e s n e g o !

W ten sposób stali się z n a l a z c a m i !

- -

Ale umieli należycie cenić szukanie i
znajdowanie p o p r z e d n i k ó w i dalecy by-

li od tego, by uważać swych przodków za „głupich”. - - -

W dawnych podaniach wiele może ci się wydać dziwnym tylko dlatego, że nie r o z u m i e s z już ich języka !

Prócz tego może cię w błąd wprowadzić, że mówią oni znanymi ci słowami o rzeczach, co do których w dzisiejszych czasach z pewnością n i e dobierano by t a k i c h s a m y c h wyrazów. —

A znowu inne rzeczy były niegdyś komunikowane mądrze i c e l o w o w niejasnych zwrotach, tak że istotny s e n s słów jest dziś zaledwie zrozumiała, objawić się bowiem miał tylko t y m , którzy posiadali k l u c z tej mowy. —

W ten sposób prawdziwe drogi przodków są dziś dla ciebie w najrozmaitszy sposób zasypane, i tylko i n t u i c y j n i e możesz poznać, że to były drogi rzeczywiście wiodące do c e l u , - do t e g o s a m e g o celu, który ty pragniesz osiągnąć. —

Niebezpieczną śmiałością jest chcieć zasypane w ten sposób drogi uczynić znów zdatnymi do przejścia !

Tylko bardzo niewielu się udaje całkowite uprzątnięcie gruzów, a jeśli się nawet uda, to ślad drogi ukazuje się tak niewyraźnie, że wszelkie dalsze po niej kroczenie musi być zdane na kaprys losu...

Jeśli naprawdę pragniesz się wykazać jako uczeń tych mędrców s t a r o ż y t n y c h , powinienes ich wzorem kroczyć stale po drodze, którą t w e czasy ukazują ci jako przetworoną dla ciebie ! –

I ci mędrcy starożytni byli dziećmi s w e g o czasu, a jeśli nawet s z a n o w a l i drogi swych ojców, byli jednak całkowicie świadomi tego, że tylko na w ł a s n y c h drogach, tak samo jak ich ojcowie, mogli osiągnąć c e l .

S z a n u j i ty drogi p r z o d k ó w , lecz nie trudź się odszukiwaniem ich pod zaspami, gdyż wszystko, co byś tu mógł znaleźć, - byłoby tylko wieścią o drogach i n n y c h ludzi, a naprawdę, n i g d y w ten sposób nie znajdziesz s w e j drogi ! - -

O BŁOGOSŁAWIENSTWIE PRACY

Dziś mnóstwo ludzi dąży do r o z w o j u d u c h o w e g o , a chociaż wielu pochłania każdą wieść o wysokich sprawach duchowych tylko dla upragnionego zaspokojenia swej nienasyconej c i e k a w o ś c i , to jednak znaczną ich większość można nazwać poważnymi poszukiwaczami p r a w d y .

Odbywają pielgrzymki do wszystkich źródeł a wszelkie miejsca z cudów słynące są dla nich święte !

Szperają w pisemnej spuściźnie wszystkich czasów zawartej w starych księgach, spodziewają się znaleźć tam dokładne pouczenia, jak wiązać cuda z dniem powszednim, słyszeli bowiem od dawna o wysokich siłach, dostępnych tym, którzy poznali wieczne prawo D u c h a .

Można wprawdzie śmiać się z głupoty tych, co pragną nauczyć się c z a r ó w , jest jednak niemało takich, co z całym zapałem dążąc do D u c h a , nie są bynajmniej wolni od tej głupoty i niestety są przekonani, że dzie-

dzina Ducha wtedy dopiero będzie dla nich dostępna, gdy się poddadzą zewnętrznej dyscyplinie, która będzie się domagać od nich tak najosobliwszych *ć w i c z e ń* .

Przyjmują więc to te, to znów inne wskazówki zawarte w dawnych lub nowych pismach, w których jakiś awanturniczy mistagog tajemniczo, w niejasnych słowach, szeptem zaleca swą zawiłą mądrość.

Za każdym razem gdy cię spotka, - zawsze są dopiero co po odkryciu prawdziwej recepty na znalezienie kamienia mądrości.

Podziwu godne jest w nich to, że doznając ciągłych *r o z c z a r o w a ń* , nigdy jednak nie tracą dziwnej odwagi pójścia na lep każdej nowej sensacji. - -

Potrzeba często długiego czasu zanim spostrzegą, że w *t e n* sposób pożądanym wysoki cel *s t a l e* musi pozostać dla nich *n i e o s i ą g a l n y* . -

Z wielkim trudem dochodzą wreszcie do zrozumienia, że byłoby to świadectwo po prostu karygodnej ciasnoty pojęcia o *r z e c z y*

n a j w y ż s z e j i n a j w z n i o ś l e j s z e j ,
gdyby się sądziło, że „ćwiczeniami oddechowymi” w nienaturalnych pozycjach lub innymi znacznie gorszymi czynnościami, według bałamutnych pouczeń mętnych głów, dostąpi się tego, co dla mędrców wszystkich czasów było święte, jako najwyższe dobro. –

Lecz człowiek bardzo często jest skłonny ulegać d z i w a c t w o m ...

Daleko chętniej wstępuje na osobliwe kręte drogi, których oko jego nie może ogarnąć i daje się, o t u m a n i o n y u r o j e n i a m i , prowadzić w c i e m n o ś c i , miast szukać prostej drogi do ś w i a t ł a , by przejść ją w t r z e ź w o ś c i porannego chłodu, pewnym krokiem, jako wędrowiec co z w r a c a b a c z n ą u w a g ę na kierunek drogi, by wreszcie kiedyś dojść do c e l u . - -

Oczywiście do przebycia dalekiej drogi potrzeba sił, a kto nie chce paść ze zmęczenia zanim cel osiągnie, winien troszczyć się, by i podczas drogi znaleźć pokrzepienie.

Tak samo w drodze do D u c h a każdemu, kto chce ją przebyć, potrzebne są wzmocnienie i pokrzepienie.

Lecz tu nie trzeba daleko szukać i wstępować na niebezpieczne manowce, by znaleźć to pokrzepienie.

Znajdzie się ono n a d m i a r ę w c o d z i e n n y m życiu, jeśli się umie żyć w sposób właściwy.

Lecz tu znowu nieliczni tylko wiedzą, jak wysoko należy ocenić w z m o c n i e n i e i o d n o w i e n i e s i ł , wynikające z dobrze wykonanej p r a c y ! - - -

Daleko chętniej dają się ukołysać wzniosłym marzeniom i w pracy widzą tylko z a w a d ę na swej drodze – przeszkodę, którą wedle możliwości należy omijać...

Kto jednak mniema, że w t e n s p o s ó b może osiągnąć wysoki cel, z pewnością go n i e osiągnie, choćby nawet znał całą mądrość ze s ł ó w tych mędrców i cały czas podtrzymywał podniosły, uroczysty n a s t r ó j d u c h a . - -

Daleko łatwiej mieć w pogardzie swe obowiązki codzienne niż je spełniać!

Daleko łatwiej w uroczystym nastroju czuć się „bliskim”, a nawet „połączonym” z Duchem bożym, niż wykonywać swą pracę tak, by stała się siłą własnego ducha i wzmocniwszy się tą siłą otrzymać wreszcie prawdę święcenia! –

Tu są zaiste ukryte wartości, sownicie wynagradzające trud ich osiągnięcia!

Widziałeś pewne sztuki cyrkowe i podziwiałeś, jak tam ludzie, tacy sami jak ty, do tego stopnia rozwinęli sprawność ciała i zespolili je z siłą woli, że mogli dokonywać rzeczy, które by dla ciebie były zupełnie niemożliwe...

Od nich winienes się uczyć!

Jak oni nieustanną pracą osiągnęli siłę fizyczną, tak ty możesz czerpać nieprzebrane siły duchowe w każdej pracy, którą będziesz umiał wykonać tak, że nikt inny nie byłby w stanie lepiej jej wykonać! - - -

Jak owi cyrkowcy z n a j w y ż s z y m n a p i ę c i e m u w a g i muszą baczyć na każdy chwyt, każde poruszenie, jeśli ma się udać ich dzieło, a ich życie nie ulec nadzwyczajnemu niebezpieczeństwu, tak oczywiście i ty, o ile twa praca ma się stać d u c h o w o owocną dla ciebie, winienesz zawsze wykonywać wszystko z takim s k u p i e n i e m , jak gdyby ż y c i e twoje zależało od każdego zwykłego „chwytu” ! - - -

Niezależnie od tego, czy twój u m y s ł , czy t w e r ę c e biorą czynniejszy udział w twojej pracy, zawsze będzie pewna ilość takich „chwytów”, które wykonujesz prawie nieświadomie, „czysto mechanicznie”, zwyczajnie, i tak oto sam tę pracę ponizasz...

W ten sposób staną ci się owe chwytów nudne i monotonne !

Podobnie jak owi odważni akrobaci, których praca wydaje ci się wesołą zabawą, stając co wieczora wobec żadnych widowiska tłumów do t e j s a m e j pracy, zawsze na nowo bacząc pilnie na każde najlżejsze poruszenie mięśni, gdyż t a k i e s a m o wykonanie ich

kunsztu d z i s i e j s z e g o w i e c z o r a
może być chybione, choćby się nawet w c z o -
r a j u dało, tak i ty winienesz uprzytomnić so-
bie, że nawet j e d e n i t e n s a m „chwyt”
przedstawia zawsze n o w o ś ć , choćbyś go
nawet często powtarzał ! –

Gdyby nawet twa praca wydawała ci się
„monotonna”, „bezduszna”, - z w r a c a j n a
nią w tym sensie u w a g ę i sam nie ponizaj
nadal jej wartości, - a wtedy albo spostrzeżesz,
jak możesz ją w y z w o l i ć , z jej monotonno-
ści, albo będziesz wykonywał ten sam „chwyt”,
tę samą stałą czynność, której dzień w dzień
wymaga się od ciebie, zawsze z n o w ą
ś w i a d o m o ś c i ą , tak że duch twój ujrzy w
t e j s a m e j r z e c z y t y s i ą c e n o w y c h s t r o n ! - -

-

W y c h o w u j s i e b i e s a m e g o w
t y m k i e r u n k u , abyś w swej pracy od-
czuwał r a d o ś ć , choćby nawet wydawała ci
się niezdatną do sprawienia ci radości ! - - -

P o k o n a j s w ó j w s t r ę t , a p r z e -
m o ż e s z n a w e t n a j n u d n i e j s z ą p r a c ę , - b ę d z i e
c i o n a s p r a w i a ł a r a d o ś ć p r z e z s p o -
s ó b j e j t r a k t o w a n i a !

Jeśli kolejność pracy pozostawiono do twego uznania, wybierz najpierw to, co ci jest najwstrętniejsze i staraj się je umiłować!

O ileś pokonał najwyższą odrazę i wykazałeś się jako silniejszy, samo przez się sprawi ci to radość, która pozwoli ci też całą dalszą pracę wykonać w radości! - -

Nie wolno ci nigdy traktować swej pracy jedynie jako środka dla zaspokojenia potrzeb życia! -

Tu najliczniejsi błędzą!

Każda praca oczywiście zasługuje na wynagrodzenie, a sam ponosisz winę, jeśli służysz człowiekowi niesprawiedliwemu, który by pragnął przetrzymać coś, co ci się należy od niego, jako dłużnika za twoją pracę! - - -

Ale należność, jako owoc twojej pracy, jest ściśle określona przez prawo Ducha!

Nie mniej stajesz się winnym, jeśli pozwalasz dawać sobie, jako zapłatę za pracę, w i ę c e j , niż przysporzyłeś wartości temu, komu ją wykonujesz, - przy czym nigdy nie powinieneś zapominać, jak dalece ktoś inny s w o j ą pracą przyczynił się p o ś r e d n i o do twojej ! - - -

Jednak materialne wynagrodzenie wszelkiej pracy jest drobnostką w porównaniu z tym, co może ci dać praca w wartościach d u c h o w y c h , jeśli będziesz umiał ją cenić jako p r a c ę dla p r a c y !

W s a m y m d o b r y m w y k o n a n i u p r a c y zawarta jest jej n a j w y ż s z a w a r t o ś ć , której nikt ci nie może przetrzymać, której nikt ci nie może o d e b r a ć . -

Nawet przy n a j b ł a h s z e j pracy daje się osiągnąć n a j w y ż s z ą d o s k o n a ł o ś ć , a jeśli się ją osiągnie, jak to można uczynić tylko przez n a j z u p e ł n i e j s z e o d d a n i e się pracy, wtedy naturalnym skutkiem jej będzie niezmierny p r z y r o s t siły d u c h o w e j . -

Robotnik przy maszynie, który dzień w dzień nie ma nic innego do roboty jak przykręcanie śrub, może wykrzesać z siebie w y s o k i e s i ł y d u c h o w e , podczas gdy ktoś inny, który zdaniem swoim żyje tylko we wzniosłych sprawach duchowych, lecz daleko więcej zwraca uwagi na tajemnicze dreszcze, niż na d o b r o ć p r a c y sobie poruczonej, nie osiągnie nic i tylko o s z u k u j e s i e b i e s a m e g o sądząc, że jego siły duchowe wznoszą się. - - -

Do uzyskania sił duchowych, które się osiąga intensywną i z najwyższym n a p i ę c i e m dokonywaną pracą, nie jest konieczne, by sam r o d z a j pracy służył sprawom duchowym! —

A jednak jeśli nawet owoc pracy nie przynosi trwałej wartości, wpływa tym sposobem na t r w a ł y wzrost siły d u c h o w e j , nierozsądkiem byłoby nie szanować owoców pracy i n n y c h ludzi, które taka z d y s c y p l i n o w a n a praca przynosi dla potrzeb c o d z i e n n y c h . - - -

Niestety, większość ludzi nie wie jeszcze, co t a k a praca znaczy w d n i u p o w-

s z e d n i m , chociażby zaprawdę mogli się przekonać z niejednego przykładu !

Tylko p r a c a dla p r a c y : - praca, która dąży do jak n a j l e p s z e g o w y n i k u , może stworzyć tę upragnioną powszechną p o m y ś l n o ś ć , która nigdy nie da się osiągnąć, o ile praca będzie z n o s z o n a tylko jako p r z y k r a k o n i e c z n o ś ć ! - -

Kto nie nauczył się m i ł o w a ć swej pracy, ten nic jeszcze nie wie o jej b ł o g o s ł a w i e ń s w i e ! -

Nigdy nie zazna b ł o g o s ł a w i e ń s t w a pracy ten, kto marzy o s z c z ę ś c i u bez p r a c y ! - -

O POTĘDZE MIŁOŚCI

Zaprawdę, potęga człowieka jest bez granic, o ile żyje w m i ł o ś c i !

Zaprawdę, m i ł o ś ć jest najwyższą siłą człowieka ziemskiego ! –

Ocenialiście wysokie siły, jako najwyższą wartość człowieka i zdawało się wam, że osiągnął szczyty najwyższej wspaniałości ludzkiej, ale d a l e k o w y ż e j , niż to wyczuć mógł własny wymysł człowieka ziemskiego, była mu zgotowana sława, a daleko wyżej niż sięgnąć mogła jego najśmielsza myśl – była mu dana moc ! - - -

Niebiosa nie ogarną tego, co mogą zdziałać w sercach dzieci tego świata s i ł y o g n i a m i ł o ś c i , a we wszystkich głębiach otchłani nie da się zbadać, gdzie ugruntowane jest święcenie, które wówczas tworzy ze z w i e r z ą t l u d z k i c h bosko ukształtowanych l u d z i d u c h a ! - - -

S ł o ó c a mijają w kosmicznych odstępach czasu a z nimi ś w i a t y zapadają się w

otchłań nie dających się pojąć przemijań, atoli potęga człowieka przy nim zostaje n a w i e k i w i e k ó w , choćby nawet grunt, na którym chwilowo budował swe domy, miał się chwiać i pękać pod jego stopami ! –

Ten, który niegdyś upadł z wysokiej światłości nosi jednak w sobie moc wzniesienia się ponad wszystkie gwiazdy !

Pytasz, co wynosi go ponad wszystkich niewidzialnych władców ukształtowań kosmicznych ? !

Pamiętaj, słowa mowy ludzkiej nie są w możności dać tu ostatecznej odpowiedzi i tylko w y c z u ć można to, co jest możliwe do o d c z u c i a , lecz prawie nigdy do zrozumienia ! - -

Jakby mógł kiedykolwiek język człowieka wysłowić to, co jest ponad wszelkie ludzkie pomyślenie ? !

Nawet dla tych potężnych władców gwiazd, którzy zgodnie ze swą istotą są czystym „m y ś l e n i e m” – tylko znacznie wyższym ponad wszelkie ziemskie myślenie – dla

tych niewidzialnych „bogów” tej widzialności – pozostaje na zawsze ukryte to, co p r z e ż y w a ć może tylko n a j t a j n i e j s z a g ł ę b i a d u s z y człowieka w sobie samej w najgłębszym widzeniu. - -

Wyżej niż najwyższa wszechmoc tych bogów gwiazdnych w kosmicznym stawaniu, wznosi się p o t ę g a c z ł o w i e k a , pochodząca z m i ł o ś c i !

Powiedziano:

„B ó g j e s t m i ł o ś c i ą , a k t o m i e s z k a w m i ł o ś c i , w B o g u m i e s z k a , a B ó g w n i m !”

Tylko, że dla was „m i ł o ś ć” była zbyt blisko spokrewniona z c h u c i ą , była dla was lubym odczuwaniem wezbranych chucią uczuć, a zamiast m i e s z k a ć w „B o g u”, s a m i s o b i e tworzyliście b o ż k a , przed którym k l ę c z y c i e , a który zaprawdę nic wam pomóc nie może, tak że mędrcy zdawali sobie z tego zaślepienia sprawę i odwracali się od niego, a więc dla was stawali się „bezbożnikami”, odważnie bowiem podawali w wątpliwość i zaprzeczali „boskości” waszego b o ż k a ! ...

A ja wam powiadam, że niejeden, który w ten sposób odwracał się od bożków i bogów, może stać bliżej boskości, niż ci, którzy go lżą! - - -

Mówię wam, że wielu z tych, których nazywacie bezbożnikami, zaprawdę bezpiecznie spoczywają w Bogu i w miłości i przeżywają Boga, jeśli nawet nie mówią na wasz sposób, a nawet mogą nie wiedzieć, że żyją w miłości i że Bóg objawia się w nich! - - -

Albowiem:

„Bóg jest Duchem a ci, którzy go chwala, potrzeba aby go chwalili w duchu i w prawdzie!”

Kto nie podejmie się szukania w sobie Ducha, na wieki nie odnajdzie Boga!

Tego, kto jest Duchem, Bogiem i Miłością, zapewne nie wolno cenić na równi z „duchem” myśli, który się rodzi w mózgach śmiertelników!

Zaprawdę, jest tu mowa o i n n y m Duchu, a kto nie odczuwa go w m i ł o ś c i pozostać musi b e z B o g a , choćby nawet wiele mówił o Bogu ! - -

Człowiek ziemski może tylko w duchowej p o s t a c i miłości osiągnąć B o g a , a co za tym idzie i Ducha, z którego powstał dzięki S ł o w u Ż y w o t a , które w boskości s a m o s i e b i e wypowiada z wieczności po wieczność! –

Przedtem wszelkie śpiewanie psalmów o „Bogu” i o „rzeczach boskich” jest tylko czcą gadaniną, a wszelka jego „modlitwa”, o ile nie jest ugruntowana w t e j miłości, będzie daremna ! –

Ten, który ongi uczył was „modlić się”, tak jak się modlić należy, a nie „paplać” jak poganie, pragnął was widzieć w t e j w ł a ś n i e miłości !

Wszak całe jego ż y c i e było nauczaniem tej m i ł o ś c i !

Jakże chcecie móc go zrozumieć, skoro się jeszcze ociągacie z roztopieniem w takim ogniu

miłości i zatraceniem siebie samych, aby się na nowo odnaleźć w miłości ? !

M i ł o ś ć , o której tu wieszczę, nigdy nie jest w zupełności osiągalna, dopóki potrzeba ci jeszcze p r z e d m i o t u miłości, którego szukać musisz p o z a sobą !

T y s a m musisz stać się przedmiotem miłości, aż wreszcie i s i e b i e samego zatracisz w niej i w ten sposób s a m wtedy staniesz się m i ł o ś c i ą , która nie wymaga więcej żadnego przedmiotu miłości, wszystko bowiem co kiedykolwiek było lub będzie mogło być, pozostaje w niej zawarte ! - - - -

Jeśli ci była dana mądra rada zaprzecić się nawet s w e j d u s z y , to winieneś tylko dorozumieć się z tego, że nawet z własnej duszy nie powinieneś czynić p r z e d m i o t u miłości, jeśli pragniesz w sobie samym doświadczyć miłości, w postaci której B ó g się w tobie objawia !

Jeśli pragniesz za pomocą „miłości” p r z y s w o i ć sobie jeszcze c o ś i n n e g o prócz tego, co w twym najgłębszym „ja” chce samo siebie ogarnąć, to „miłujesz” jeszcze cał-

kiem po ziemsku i daleki jesteś od p r a w d z i -
w e j miłości, która jest d u c h o w ą p o s t -
t a c i ą b o s k o ś c i !

Ale masz w sobie odnaleźć m i ł o ś ć ,
która tam jest B o g i e m , i winienesz być w
m i ł o ś c i , aby B ó g był w tobie, a ty w
B o g u ! - - -

Jeszcze nie „jesteś”, gdyż to, co nazywasz
swym „ż y c i e m”, to nie jest prawdziwy, sie-
bie samego świadomy b y t !

To, co nazywasz swym „życiem” może być
również nazwane „bytem” tylko w przenośnym
znaczeniu, jak i to, co jest dla ciebie „miłością”,
może zwać się w przenośnym znaczeniu:
m i ł o ś c i ą ! -

To, co nazywasz swym „życiem” jest po
tysiąckroć u w a r u n k o w a n e , jak również
wszelka miłość, wiążąca się z p r z e d m i o -
t e m miłości, zawsze pozostaje u w a r u n -
k o w a n a przez coś z e w n ę t r z n e g o ,
choćbyś nie wiem jak wysoko mógł to coś pod-
nieść w oczach własnych ! -

Muszę cię przeprowadzić przez wszystko to, o czym się mówi – na z e w n ą t r z , w g ó r ę , ku s z c z y t o m , jeśli mam cię doprowadzić do tej m i ł o ś c i , w której narodzić się może dla ciebie twój B ó g , a ty w n i m ...

Do s z c z y t ó w dochodzi tylko ten, kto się w sobie samym buntuje i potrafi sprzeciwić się wszystkiemu, co niskie i co usiłuje przywiązać go do swej niskości !

Zaprawdę jest tu już bunt przeciw wszystkiemu, co niskie jeśli szukasz „przedmiotu” miłości, przeczuwasz bowiem już tu, że powinieneś p r z e c i w s t a w i ć się niskości, jeśli chcesz ją pokonać !

Dopóki jednak szukasz „przedmiotu” swej miłości n a z e w n a t r z , nie możesz jeszcze polegać na sobie samym, dlatego s a m stań się najpierw „przedmiotem” swej miłości !-

O ileś w ten sposób ugruntował się w s o b i e s a m y m , może wtedy będzie ci daleko łatwiej odrzucić i tę ostatnią podporę i „zbuntować się” przeciw sobie samemu, aż wreszcie wzniesiesz się t a m , gdzie nie ma a n i w y z y n a n i g ł ę b i n , gdzie wszelkie prze-

strzenne porównanie w n i w e c z się obróci,
gdyż to, co nie daje się z niczym
porównać, staje się tu faktem!

—

Wierzaj: niebiosa nie mogą ogarnąć tego,
co przeznaczone jest człowiekowi, który nie
wyzbył się swego p r a w a !

Wprawdzie w s z y s c y kiedyś po wie-
kach wieków dojdą do „zbawienia”, ale to
„zbawienie” dostępne dla w s z y s t k i c h ,
nie da się w żadnym razie porównać z w y s o -
k i m c e l e m , który osiągnąć możesz, jeśli
już w swej związanej z ziemią postaci zjawi-
skowej usiłujesz dążyć wzwyż i zdołasz wyzwolić
się z więzów władców kosmosu, które mogą
cię krępować w ciągu tysiącleci, a nawet eo-
nów!

O tym właśnie powiedziano, że nikt nie
będzie zwolniony, „z a n i m n i e z a p ł a c i
d o o s t a t n i e g o g r o s z a !” - - -

Dziś jednak masz jeszcze możliwość ująć z
tych pęt !

Dziś jeszcze zaprawdę możesz stać się panem swego losu, a ci z twych braci ziemskich, którzy się od dawna stali panami swego losu nie znają wyższego szczęścia nad możliwość niesienia ci pomocy...

MISTRZ Z NAZARETU

„Choćbym mówił językami ludzkimi a anielskimi, a miłości bym nie miał, stałbym się jako miedź brzękająca albo cymbał brząca!”

Tak mówił ten, kto znalazł miłość! - -

Atoli był ktoś inny, który przedtem przeżył tę miłość w wiekopomnie wzniosłej nauce swego życia...

Ów, którego nazywamy największym ze wszystkich Miłujących, był wprowadzie przeczyny przez wielu ze swych Braci, a jednak żaden nie osiagnął żaru jego miłości!

A wielu przyszło po nim i wielu zjawia się jeszcze, których zaprawdę można nazwać „Miłującymi”, ale nie bacząc na całą ich siłę miłości nie było ani jednego i nie może powstać nigdy nikt, kogo by można porównać z nim – a wszak tu mówię o zjednoczonych z nim w Duchu „Braciach”!

A jednak to, co objawiło się niegdyś w k a ż d y m z jego Braci, było zawsze t o s a m o , co w nim zdołało objawić się w c a ł e j s w e j p e ł n i .

A to, co jeszcze z biegiem czasów b ę d z i e mogło się objawić, będzie też zawsze t y m s a m y m w n o w e j w c i a ż f o r m i e objawienia ! —

Szalonym b ł ę d e m byłoby sądzić, że postać Cieśli z Nazaretu należy do zbożnych m i t ó w , atoli ten, którego potomność zna teraz z wizerunku usiłującego oddać jego rysy dopiero po wiekach po jego życiu ziemskim, wyglądał oczywiście i n a c z e j , niż ten podobny do fakira cudotwórcy, jakiego stworzono z niego w czasach, w których od dawna walczyły o jego wizerunek zabobony Wschodu i Zachodu...

Kto istotnie pragnie doszukać się tu śladów p r a w d y , musi umieć u s u w a ć z jego obrazu, który stał się dlań nietykalny od zarania młodości, wszelkie dodatki łaknących cudu późniejszych ziemskich pokoleń.

Dopiero wtedy spojrzy ku niemu oko wysokiego Mistrza i ujrzy on oblicze człowieka – zjednoczonego z Bogiem w najgłębszym znaczeniu tego słowa – który jednak jako człowiek przyniósł człowiekowi tej ziemi „radosną wieść” o królestwie Duchą, zwanym przezeń „Królestwem Niebieskim”. - - -

Jeśli mówię o innych – jak i o sobie samym – jako o jego „Braciach” – każdy by błędnie tłumaczył me słowa, jeśliby chciał sądzić, jakoby tu powiedziano, że chcielibyśmy porównać innych z czarodziejским obracaniem nie z tego świata, nazwanym imieniem Cieśli z Nazaretu w późniejszych czasach, które usiłowały postawić go na równi z „Logosem”. –

Dalecy jesteście od takiego rodzaju głupoty!

Ci, którzy za pomocą swych wątpliwych sztuczek w ten sposób pragnęli podnieść go na najwyższe niebiosy, uczynili go obcym dla wszystkiego, co ludzkie, tak że stał się zgoła niezrozumiały dla tych, których pragnął

podnieść do n a j s z c z y t n i e j s z y c h wy-
żyn Ducha !

Cóż dziwnego, że wreszcie stał się dla
nich m i t e m !

Wierzajcie, przyjaciele, wiem dobrze o
czym mówię, gdy nazywam n a j w i ę k s z e
g o z e w s z y s t k i c h M i ł u j ą c y c h wy-
sokim „Bratem” !

Żaden z nas, choćby nie wiem jak wysoko
był wzniesiony przez Ducha, nie będzie nigdy
hołdował s z a l e ń s t w u , jakoby on – głosi-
ciel Prasłowa – s a m b y ł „P r a s ł o w e m”,
które przezeń przemawia – a więc wydaje się
nam, że byłoby występna o b e l g ą posądzać
tego n a j w i ę k s z e g o z e w s z y s t k i c h M i ł u
jących, że się uwikłał w takim szaleństwie...

Pragniemy ukazać wam go takim, jakim
b y ł w istocie, gdy podobnie nam znosił trudy
tej ziemi – tak jak i d z i ś jeszcze – w duchu
zjednoczony Brat swoich Braci w duchowej po-
staci co dnia ukazuje się nam poznawany przez
nas i zjednoczony z nami !

Jeśli my, co go tak wysoko czcimy, nazywamy siebie jego „B r a ć m i”, ma to oznaczać tylko, że jako człowiek ziemski był jednym z n a s i że w swej postaci d u c h o w e j p o z o s t a j e jednym z n a s .

W dalekich od dnia dzisiejszego w dziwnie ponurych czasach zrobiono z syna c z ł o w i e c z e g o , który za swego życia na ziemi doświadczył w sobie wszystkiego, co l u d z k i e , „Boga”, który musiał ze swego boskiego majestatu zniżyć na ten padół, gdyż mściwy bōżek małego starożytnego ludu rzekomo nie zdołał powściągnąć swego gniewu, zanim jego własny „syn” nie oddał mu się w ofierze. - -

Nie mówimy tu o kimś, kogo znamy tylko z dawnej, ciemnej wieści ! –

Jesteśmy z tym, o którym wieścimy, tak z j e d n o c z e n i , jak żadne ziemskie zjednoczenie nigdy nie może zjednoczyć człowieka z człowiekiem ! - - -

W i e m y o d t e g o o kim tu mowa, a i n a c z e j byśmy tego nie wiedzieli, że niegdyś jako c z ł o w i e k , w każdym calu po ludzku dający się z nami porównać, kroczył po

tej ziemi i że tylko pod względem s i ł y o g n i a m i ł o ś c i tak przewyższał nas, iż zdołał spełnić nadziemsko wzniosły cud, a mianowicie tak zmienić duchową aurę tej ziemi, że każdy, kto jest „dobrej woli” może teraz odnaleźć w m i ł o ś c i powrotną drogę do Du-cha, - drogę jakby „przetorowaną”, tak jak podróżnik nie zbłądzi z drogi przetorowanej w głębokim śniegu przez świadomego drogi przewodnika...

To, co w ten sposób dochodzi do was przez nasze słowa, jest zaprawdę j e g o w ł a s n y m objawieniem !

Jeśli w nas widzicie cechy l u d z k i e , chociaż musimy się wykazywać wobec jego „Braci”, to wiedzcie, że on, jak my, był prawdziwym c z ł o w i e k i e m , dla którego nie było obce w przeżyciu n i c ludzkiego ! –

N i c ludzkiego nie wydawało mu się zbyt pospolite, czemu by sam kiedyś w sobie samym, we własnym przeżyciu nie współczuł ! –

N i e s t a ł by się tym, kim b y ł , gdyby cały bezmiar wszystkiego, co ludzkie, nie znajdował w nim pola do działania ! –

Nie była też mu zaprawdę dana moc, aby
u n i k n ą ć swego człowieczeństwa, gdyby
nawet kiedykolwiek c h c i a ł to uczynić !

To tylko, iż w końcu został z w y c i ę z-
c ą stanowi o jego wielkości.

Każdy więc, kto pragnie go naśladować,
wykaże się jako „wybrany”, jeśli potrafi uważać
na „nie” ziemską głupotę, której n i g d y za
życia ziemskiego nie zdoła całkowicie uniknąć,
oraz wyzwoli się z wszelkiej „winy grzechu”,
aby się wznieść do ś w i a t ł a w y z w o l e-
n i a , trawiąc się w ogniu tej m i ł o ś c i ,
przez którą jedynie może się z Mistrzem
z j e d n o c z y ć , a która w Mistrzu sprawiła
wysoki cud jego życia...

Kto więc ma nadzieję znaleźć „w i e l-
k i e g o M i ł u j ą c e g o” w najgłębszej głębi
s w e j j a ź n i – zaprawdę bowiem jest on tak
bliski wszystkim synów ziemi, że łatwo daje
się znaleźć – winien przede wszystkim wyrzec
się urojenia, które z najprawdziwszego
c z ł o w i e k a , jakiego kiedykolwiek nosiła ta
ziemia, umiało stworzyć „Boga”, który swemu
Bogu-Ojcu oddał się jako ofiara pojednania dla

zaspokojenia obłędnej żądzы zemsty co jest
ludzkim, arcyłudzkiem wymysłem ! –

W t e d y dopiero będzie mógł wyczuć w
sobie wysokiego Mistrza: - mądrego Cieślę z
Nazaretu !

Koniec

SPIS TREŚCI

| | |
|-------------------------------------|----|
| SŁOWO WSTĘPNE | 5 |
| ZEW DUCHA..... | 7 |
| DWIE DROGI | 14 |
| O SZUKANIU I ZNAJDOWANIU | 23 |
| O ŚWIETLE WIEKUISTYM | 30 |
| O BARWACH ŚWIATŁA | 35 |
| O WYSOKIM CELU | 41 |
| O DROGACH NARODÓW STAROŻYTNYCH..... | 49 |
| O BŁOGOSŁAWIENSTWIE PRACY..... | 54 |
| O POTĘDZE MIŁOŚCI..... | 65 |
| MISTRZ Z NAZARETU | 75 |

SPIS DZIEŁ AUTORA BO YIN RA

1. KSIĘGA SZTUKI KRÓLEWSKIEJ
2. KSIĘGA BOGA ŻYWEGO
3. KSIĘGA ZAŚWIATA
4. KSIĘGA CZŁOWIEKA
5. KSIĘGA SZCZĘŚCIA
6. DROGA DO BOGA
7. KSIĘGA MIŁOŚCI
8. KSIĘGA ROZMÓW
9. KSIĘGA POCIECHY
10. TAJEMNICA
11. MĄDROŚĆ JANOWA
12. DROGOWSKAZ
13. UŁUDA WOLNOŚCI
14. DROGA MOICH UCZNIÓW
15. MISTERIUM GOLGOTY
16. MAGIA KULTU I MIT
17. SENS ŻYCIA
18. WIĘCEJ ŚWIATŁA
19. WYSOKI CEL
20. ZMARTWYCHWSTANIE
21. ŚWIATY
22. PSALMY
23. MAŁŻEŃSTWO
24. MODLITWA / TAK NALEŻY SIĘ MODLIĆ
25. DUCH A FORMA
26. ISKRY / STOSOWANIE MANTRY
27. SŁOWA ŻYWOTA
28. PONAD CODZIENNOŚĆ
29. WIEKUISTA RZECZYWISTOŚĆ
30. ŻYCIE W ŚWIETLE
31. LISTY DO CIEBIE I DO WIELU INNYCH
32. HORTUS CONCLUSUS

N i e należące do mojej nauki duchowej aczkolwiek najściślej z nią związane:

W SPRAWIE OSOBISTEJ
Z MOJEJ PRACOWNI MALARSKIEJ
KRÓLESTWO SZTUKI
TAJEMNE ZAGADKI
KODYCYL DO MOJEJ NAUKI DUCHOWEJ
MARGINALIA
O BEZBOŻNOŚCI
STOSUNKI DUCHOWE
ROZMAITOŚCI

Jak również broszury:

O MOICH PISMACH
DLACZEGO NAZYWAM SIĘ BO YIN RA

oraz wydane po śmierci autora:

POKŁOSIE
(Proza i wiersze zebrane z czasopism)